№ 241. Dnia 3 listopada 1907 roku.— NIEDZIELA. — Dnia 21 października 1907 roku Rok II.

PRENUMERATA

w Wilnie: Rocznie 4 rb. Półrocznie 2 rb. Kwartalnie 1 „ Miesięcznie 35 k.

dla zamiejscowych pocztą: Rocznie 6 rb. Półrocznie 3 rb. Kwartal. 1 rb. 50 k. Miesięcznie 50 k.

Za odnoszenie do domu: rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.

ZA GRANICĄ rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb. kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedyńczy 3 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.

Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.

Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.

Ogłoszenia na 1-ej stronicy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 50 kop.

Nadesłane za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 1 rb.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.

ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Sala Miejska. TEATR POLSKI. Sala Miejska.

Dziś, w niedzielę dnia 21-go października r. b.

„TRÓJKA HULTAJSKA" czyli „GAŁGANDUCH"

melodramat w 5-ciu aktach E. Nestroy.

Jutro, w poniedziałek, d. 22-go października „Kazimierz Wielki i Esterka"

dramat hist. w 5 akt. St. Kozłowskiego.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

CYRK A. Devigné Dziś, 21-go października, sportowe przedstawienie. — 2-gi debiut znanych „The Colley Astons". — Dalszy ciąg „Championatu Międzynarodowego walki francuskiej", premjum 3000 fr. Dziś odbędą się 4 walki: 1) rewanż przez czas nieokreślony między Chadży-Chaliwem i Van der-Bornem; 2) między Maroko-Murzukiem i Dżon-Bonnem; 3) między Aleksem Abergiem i Cyklopem Bieńkowskim; 4) między Saraki-ki i Vacherem. — Początek o godz. 8½ wiecz.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. DYREKCJA A. SZUMANA. Telefon 364.

Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach. Początek o godz. 10 wieczorem. 546—206

Skład maszyn i narzędzi rolniczych Towarzystwa „Sierp" Mińsk Litewski

POLECA: 104—691—30

Młocarnie i maneże typu Elworty i Claytona Sieczkarnie, siekacze, śrótowniki Bentall'a Siewniki rzutowe, Pługi 1 i 2 skibowe oraz wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze.

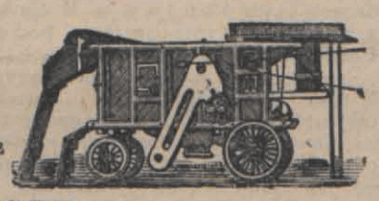

CENY NAJNIŻSZE.

OKULISTA Dr. med. Stanisław MARKOWSKI b. asystent Lwowskiej Kliniki okulistycznej zamieszkał w Wilnie przy ul. Wileńskiej 25, d. Odyńca i przyjmuje chorych na oczy od 10—12 r. i od 5—6 po poł. 3—1884—3

Dr. O. Bernstein b. asyst. kliniki królewieckiej prof. Scholtza chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Ul. Zawalna 33, od g. 9—1 i 4—7. 4—1822—3

Kantor Bankierski Wiktora Horodyszcza ul. Niemiecka № 21.—Telefon № 102, przyjmuje asekurację Premjówek Państw. Szl. B. Ziem. od wylosowań na 1 listopada r. b. po 2 rb. 40 kop. 2—1913—1

Posłowie polscy w Dumie.

—:—

Po wyborach piątkowych wiemy już, ilu posłów polskich zasiądzie w trzeciej Dumie i z kogo przedstawicielstwo nasze składać się będzie. W Łodzi nie odbyły się wprawdzie jeszcze wybory, ale znaną jest lista wyborców i najmniejszej wątpliwości nie ulega, że z urny za dni parę wyjdzie dr. Antoni Rząd.

Z Królestwa jedzie grupka niewielka, zaledwie 11 osób, można jednak powiedzieć, że, o ile to przy tak szczupłej liczbie możliwe, spełni ona zadanie, jakie przedstawicielstwu Królestwa przypisywał Dmowski w niedawnych swych artykułach w „Gazecie Codziennej", mówiąc, że przedstawicielstwo to powinno „utrzymać stanowisko, nieproporcjonalne do liczby posłów, ale odpowiadające liczebności, sile kulturalnej i godności narodu".

Wszyscy niemal posłowie jadą po raz drugi lub trzeci do Dumy, nie będą więc oni musieli dopiero orjentować się w Petersburgu, a i społeczeństwo wie, czego się może po nich spodziewać. Między nimi są tak wybitni parlamentarjusze, jak Dmowski i Harusewicz, tacy znawcy krajowych stosunków ekonomicznych i prawnych, jak Grabski, Parczewski i Żukowski. Nie wszyscy posłowie należą do stronnictwa demokratyczno - narodowego, są między nimi i bezpartyjni, ale wszystkich ich łączy wspólność poglądów na zadania przedstawicielstwa w Dumie. Niema zaś między nimi ani jednego, którego wybór byłby przypadkowy. Słowem, jest to grupa zwarta, przedstawiająca jakąś myśl polityczną, a więc posiadającą jakąś wartość. Można z ich polityką godzić się lub nie, ale Królestwo Polskie i w trzeciej Dumie będzie miało p r z e d s t a w i c i e l s t w o, a nie tylko szereg posłów.

Litwa i Ruś dają razem zaledwie 7 posłów, a mianowicie 2 z miasta Wilna (Montwiłł i ks. Maciejewicz), 3 z gub. wileńskiej (włościanin Ciunielis i ziemianie Święcicki i Wańkowicz), 1 z gub. kowieńskiej (Zawisza) i 1 z grodzieńskiej (Jeśman). Pod względem ilościowym przyszłe Koło Litwy i Rusi przedstawia się bardzo ubogo, co zaś do wartości wewnętrznej uderza przedewszystkiem, że wszyscy (prócz p. Wańkowicza) po raz pierwszy wybrani zostali, że więc pod względem politycznym dla ogółu są oni zagadką. Nie wątpimy, że wszyscy oni są ludźmi godnymi, że wreszcie jako Polacy katolicy odczuwać muszą boleśnie upośledzenie naszego narodu i wyznania. Nikt jednak nie potrafi powiedzieć, czy mają oni wspólny pogląd na drogę, jaką iść winni, czy wiedzą, jakie stanowisko zająć mają wobec Koła Polskiego, stronnictw rosyjskich i rządu. Nikt na razie nie zdoła orzec, czy będziemy mieli p r z e d s t a w i c i e l s t w o, czy też tylko poszczególnych posłów.

Co prawda nikt też prawie z powołanych do wybierania posłów temi sprawami się nie interesował.

Mamy szczegółowe dane o przebiegu wyborów w większości powiatów, i wszędzie niemal (poza miastem Wilnem) prawyborcy, do inteligencji przecież należący, prawa i obowiązki swe, z wyborami posłów związane, traktowali z największem niedbalstwem. Na zgromadzenia przedwyborcze albo nie zjeżdżano się wcale, albo niechętnie i rzadko gdzie zastanawiano się nad zagadnieniami chwili, nad tem, co właściwie w trzeciej Dumie mamy do zrobienia i jakiej polityki się w niej trzymać. Zazwyczaj, po załatwieniu różnych formalności, spieszono wyznaczyć kandydatów i rozejść się, nie zawsze nawet z postanowieniem głosowania tak, jak się na zebraniu zobowiązało.

Przy wyznaczaniu kandydatów, a potem przy głosowaniu na wyborców rzadko tylko brano pod uwagę względy zasadnicze. W jednym powiecie wybrano p. Pafnucego, gdyż jest najstarszy, lub najbogatszy, więc ani p. Ernestowi, ani p. Edgarowi nie ubliża ustąpić mu pierwszeństwa. W innym wybrano p. Kalasantego, bo pragnął bardzo tego zaszczytu, a tak miłemu sąsiadowi niepodobna przecież odmówić drobnej usługi. W trzecim postanowiono obdarzyć zaufaniem p. Bartłomieja, bo jakże nie uczcić zacnego obywatela, który właśnie w przededniu obiecał dać całe 100 rubli na rzecz kościoła, lub szpitala. W powiatach, bardziej politycznie wyrobionych, prawyborcy powoływali równomiernie przedstawicieli wszystkich kierunków, zapamiętali widocznie ze szkół, że ktoś gdzieś zaprzągł do wozu łabędzia, szczupaka i raka, zapomnieli tylko, jakie to dało wyniki.

W ten sposób obdarzeni zaufaniem ogółu wyborcy na wyborach gubernjalnych postępują zupełnie tak samo, jak w powiatach. Nie troszczą się oni o zbadanie, jakie kandydat na posła ma przekonania, jaką wartość polityczną przedstawia, albo rzucają gałki dla podobnych względów, dla jakich samych wybrano w powiatach, albo dają się pociągnąć zręcznemu macherowi, który sam rozbija każde ciało zbiorowe, ale potrafi też sklecić jednodniową grupę.

Mieliśmy też dowody zdumiewającej konsekwencji postępowania. Oto np. ludzie wiążą się bezwzględną solidarnością na czas wyboru posła, dają więc dowody, że solidarność posłów stawiają na czele żądań. Tymczasem ciż sami ludzie chcą wpłynąć w innym, nieswoim okręgu wyborczym na rzecz kandydata, który oświadczył, że kpi sobie z solidarności i o żadnem Kole wiedzieć nie chce. A potem znowuż ci sami wybierają na posła do solidarnego Koła człowieka, który solidarność miał już sposobność złamać i bynajmniej tego za błąd swój nie uznaje. W Wilnie mieliśmy też grupę, która szła pod hasłem postępu i opozycyjności i dlatego oddała swe głosy na rzecz współwyznawcy p. Tołłoczki. Byli tacy, którzy się publicznie chwalili, że głosowali za Iksem na złość Igrekom. Miłe chłopaki, przyjechały sobie do Wilna dla płatania figlów!

Najsmutniejszem zjawiskiem z wyborów na Litwie nie jest to, że z urny wyszła taka szczupła garstka i nie to, że przeważył jakiś kierunek polityczny, z tego lub owego względu uważany za fałszywy. Z tem wszystkiem możnaby się pogodzić. Liczebna słabość objaśnia się ordynacją wyborczą i samowolą w jej stosowaniu, lub zależy od układu stosunków społecznych, który tak rychło naprawić się nie da.

Co do kierunków, najżarliwszy wyznawca jednego przyznać musi, że nie może matematycznie dowieść, iż inne kierunki są zgubne i że falowanie opinji politycznych w społeczeństwie jest zjawiskiem powszechnem w całym świecie. Bolesnem prawdziwie zjawiskiem jest, że żaden kierunek nie zwyciężył i że całej kampanji wyborczej na Litwie nie przyświecała myśl żadna.

J. Hłasko.

Padają drzewa.

—:—

Padają drzewa...
Wkrąg las rąbią młody
Toporem gwałtu... bo hejnał swobody
Śmiał nucić, marząc o promiennej zorzy,
Która mu wrota potęgi otworzy
W kraj szczęścia... Las młody pieśnią
tęsknoty rozbrzmiewa,
Padają drzewa...

Padają drzewa..
Dumne swe korony
Kłoniąc pod topór... lecz nie jak tracony
Ginie niewolnik, co swych kowanych powiek
Podnieść nie zdoła, lecz jako ten człowiek,
Co ginąc, pieśni o wolności śpiewa,
Padają drzewa...

Padają drzewa...
Padają ich tysiące,
Lecz nie przestają żywice gorące
Krążyć w ich głębi... las cierpi, las żyje,
Tak jako człowiek w którym serce bije
Z za krat niewoli i krwią się oblewa,
Padają drzewa...

Padają drzewa...
Żelazo stępione
Hartem drzew młodych legnie wyszczerbione,
Jest tryumf życia nad każdą ofiarą!
I nad przeszłością niewolniczą, szarą,
Hejnał wolności potęgą zaśpiewa,
Padają drzewa...

Marja Wilejszis.

Dom Zbytu.

—:—

Długobyśmy czekali na stworzenie choć małego „Domu Zbytu", gdybyśmy musieli zakładać go z kapitału, powstałego ze składek rocznych członków „Ligi kupujących i pracujących w swojskim przemyśle i handlu".

Mało jesteśmy uskołecznieni; gdy Ligi takie powstały w miastach zagranicznych, odrazu liczyły przynajmniej 30,000 członków, gdyż opłata roczna 50 cent. umożliwiała wszystkim warstwom społecznym przyłączenie się do ideowej działalności.

U nas idzie ta praca żółwim krokiem, winę tego przypisać można — wyjątkowym warunkom, w jakich pozostajemy: przed zlegalizowaniem Ustawy zadnej szerszej pracy rozpocząć nie można, ale przecie są rzeczy, których organizowanie żadnego niezadowolenia władz wywołać nie mogą.

Ułatwienie zbytu rzemieślnikom naszym, nie mającym własnych magazynów i kobietom, żywiącym nieraz liczne rodziny z pracy rąk, z wielkim trudem sprzedającym swe wyroby w fabrykach żydowskich, bajecznie mało płacących, lub nie mogących nawet paru groszy zdobyć za swą pracę— jest potrzebą gwałtowną, którą każdy obznajomiony ze stanem rzeczy uznać musi.

Próba składania okazów prac dla zachęcenia nabywców nie okazała się praktyczną, biedne pracownice, nie mające pieniędzy na zakup potrzebnych materjałów, w bardzo małej ilości odpowiedziały na wezwanie, publiczność zaś nie chciała zadawać sobie trudu wyszukiwania pracownic, których okazy wyrobów oglądała.

Pomoc w tej sprawie, jak we wszystkich prawie sprawach społecznych w Wilnie, okazał p. Józef Montwiłł.

Oświadczył gotowość porozumienia się ze stowarzyszeniem stolarzy, aby na taki zaczątek „Domu Zbytu" oddzielić zechcieli część sali w Bazarze rzemieślniczym. Mało tego, obiecał, że biedne pracownice, nie mające pieniędzy na kupno materjałów, będą mogły otrzymywać pożyczkę z banku, a od sprzedaży wyrobów swych płacić będą tylko 10% na rzecz Bazaru.

Chodzi więc teraz o to, by nie okazy, ale jak najwięcej wyrobów swych przysyłały pracownie nasze, by publiczność nie potrzebowała szukać towarów, ale znajdywała duży ich wybór w miejscu, dokąd tak licznie, choćby dla obejrzenia ślicznych mebli, przychodzi.

Ale jak trafić, do tej biedoty, nie czytającej gazet, zmieniającej ciągle nędzne nory mieszkalne, nie wiedzącej, gdzie szukać ratunku od grożącej nędzy z powodu braku roboty lub niemożności zbycia jej?

Zanim złożoną będzie pewna ilość deklaracji rzemieślników i pracownic, że takie i takie wyroby chcą składać w Bazarze na sprzedaż, nie można wchodzić w układy z Bazarem, gdyż niewiadomo, ile skład tych wyrobów zajmie miejsca. Zwracam się więc z gorącą prośbą do czytelników „Dziennika Wileńskiego", by współdziałać zechcieli w tej pracy porozumienia się z rzemieślnikami i pracownicami. Każdy i każda zna pewną ilość potrzebujących takiej pomocy pracowników, niech więc im da znać, że mogą składać takie deklaracje u mnie, Niemiecka 3, m. 4, codziennie od 12—1.

Jeżeli organizacja tej pomocy społecznej nie znajdzie uznania wśród rzemieślników i pracownic i deklaracji składać nie zechcą, to trzeba będzie zaniechać tej myśli. „Dom Zbytu" ma na widoku tylko dobro klasy pracującej, nie jest dobrodziejstwem ubliżającem, lecz pomocą społeczną, w najszlachetniejszej formie podaną. Gdy nie spotka się z uznaniem, narzucać jej niepodobna. Deklaracje w jak najkrótszym czasie składać należy, by „Dom Zbytu" mógł się zorganizować pod światłym kierunkiem pana Montwiłła, zanim on do Dumy powołany zostanie.

Emilja Wesławska.

WYBORY.

Wybory w Kownie. Blok żydowsko-litewski przy tych wyborach steroryzował wyborców włościańskich i miejskich. Wyborcy polscy w liczbie 37 (35 ziemian i 2 z kurji miejskiej: Bociarski i Girkont) nie wtrącali się do wyboru posła z kurji włościańskiej, wybrano bez ich udziału włościanina Kuźmę. Z kurji ziemiańskiej wyszedł Zawisza 36 głosami, Żydzi i Litwini wstrzymali się od głosowania. Przy wyborach z miast Friedman dostał 38 głosów za, Girkont tylko 36. Pozostało do wyboru dwóch posłów bez względu na kurje. Pierwszego wybrano włościanina Pożełłę, dostał 38 za. Następnie balotowano zieminiana Raczkowskiego, włościanina Kejnisa i robotnika Girkonta. Pierwszy dostał 36 białych i 38 czarnych, zrzekł się powtórnego balotowania, dwaj następni dostali równą ilość głosów (37 za i 37 przeciw) i ciągnęli między sobą losy. Szczęście uśmiechnęło się Kejnisowi.

Wybory w Petersburgu. Przy ściślejszych wyborach w Petersburgu nie ulega wątpliwości, że przejdą w

2-iej kurji kandydaci kadetów, Rodiczew i Kolubakin, z których pierwszemu niewiele brakowało już na pierwszych wyborach głosów do absolutnej większości.

W pierwszej kurji kandydaci październikowców, von Anrep i Lerche, mają najwięcej szans. Wybór von Anrepa prawie nie ulega wątpliwości, lecz Lerche może być zwyciężony przez blok kadetów z ich bezpartyjnymi sympatykami, jeżeli Tarasow, kandydat grupy kredytowej, nie zrzeknie się swej kandydatury. Prawdopodobnie z tej kurji Stasiulewicz i Uszakow zrzekną się kandydatowania przy wyborach ściślejszych i pozostanie tylko gen. Subboticz, który, w razie rozstrzelenia głosów październikowców i grupy kredytowej, może zostać wybrany na posła jako kandydat przeciwko Lerchemu.

Wyniki wyborów.

(*T. A. P.*)

Petersburg. Na posłów do Dumy zjazd gubernjalny wybrał: Kruzego, Smirnowa, Trafimowa — październikowców i Poletajewa s-d.

Kursk. Między innymi wybrany został do Dumy Włodzimierz hr. Dorrer, ze związku narodu rosyjskiego.

Wiadomości bieżące.

— **Kalendarz.** Dziś, w niedzielę dnia 21 października (3 listopada) Jana Kantego — według nowego stylu Huberta B.

Jutro: Korduli i Alodji Pp.—według nowego stylu Karola Boromeusza B.

Pojutrze: Seweryna i Romana — według nowego stylu Zacharjasza i Elżbiety.

— **J. E. ks. biskup Ropp** wyjechał z Petersburga do Niszczy, majątku brata swego w gub. witebskiej.

— **Odpowiedź Kapituły wileńskiej.** Na żądanie władz administracyjnych, aby wybrała z pośród siebie zarządzającego djecezją na miejsce usuniętego Pasterza, Kapituła wileńska odpowiedziała, że według prawa kanonicznego, bez szczególnego upoważnienia kurji rzymskiej, do wyborów takich przystąpić nie może.

— **Z Teatru.** Dziś, w niedzielę w Sali Miejskiej „Trójka hultajska", melodramat w 5 aktach z tańcami i śpiewami Nestroy'a.

— **Repertuar Teatru Polskiego.** *Poniedziałek* 22 b. m. „Kazimierz Wielki i Esterka". *Wtorek* przedstawienia nie będzie. *Środa* „Dziady", A. Mickiewicza. *Czwartek* (Sala) „Moralność Pani Dulskiej". *Piątek* (Teatr) „Nora" G. Ibsena. *Sobota* (Sala) „Trójka hultajska" E. Nestroy'a. *Niedziela* p. g. 2 po poł., po cenach zniżonych „Grochowy Wieniec". *Niedziela* o g. 8 wiecz. „Wesele", dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego. *Wtorek* 31 b. m. „Wesele" St. Wyspiańskiego. *Czwartek* 1 p. m. „Wesele" St. Wyspiańskiego.

— **Z „Lutni".** W niedzielę, d. 21 b. m. odbędzie się wieczór literacko-dramatyczny; na program złożą się: „Złota Czaszka" Juljusza Słowackiego, oraz deklamacje. Początek o g. 8-ej wiecz. Kontramarki na miejsca, wydawane będą w lokalu Lutni w niedzielę od 1-ej do 3 ej po poł. i od 6-ej do końca wieczoru.

— **Odczyty historyczne.** W dn. 21 października odczytu historycznego nie będzie. W niedzielę, d. 28 października mówić będzie p. Kościałkowski. O temacie odczytu i o miejscu, gdzie się odbędzie takowy, powiadomimy w tygodniu.

— **Z Rady miejskiej.** D. 18 b. m. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym była sprawa przyznania emerytury wieloletniemu pracownikowi, b. członkowi Zarządu miejskiego, gen. Szarskiemu. Tajne głosowanie odrzuciło zasadniczo kwestję wydawania emerytury wogóle... jest to pierwszy wypadek tego rodzaju w historji Zarządu miasta.

Kwestję budowy hal targowych na rynku Drzewnym dla zlokalizowania tam handlu rybnego rozwiązano w ten sposób, że asygnowano 4000 rb. na budowę hal i postanowiono do robót przystąpić natychmiast.

Ważną bardzo sprawą na porządku dziennym była dostawa węgla na potrzeby miejskiej stacji elektrycznej. Rada dała całkowite pełnomocnictwo w tej sprawie Zarządowi miejskiemu.

Zreferowano również projekt czasowych przepisów o urządzeniu straży ogniowej. W przyszłości straż ogniowa przejdzie pod zarząd miasta, jak tego słuszność wymaga, miasto bowiem łoży pieniądze na jej utrzymanie.

Ceny na chleb ustalono następujące: za funt pytlowego—5 kop., za funt podsitkowego i stołowego 4 i pół kop., za funt razowego—3 i pół kop.

— **Termin dzierżawy Kuprianiszek.** Z powodu utworzenia specjalnej komisji dla rozpatrzenia — spraw Zarządu miasta z dzierżawcami gruntów w majątku miejskim Kuprianiszki, gubernator zaproponował Zarządowi miasta, aby odłożono termin odnowienia kontraktu, który upłynął d. 15 b. m., aż do wyjaśnienia przez komisję całej sprawy.

— **Komitety do spraw prasowych.** Ministerjum spraw wewnętrznych ogłosiło, że przepatrywanie wydawnictw w języku litewskim powinno odbywać się w komitetach petersburskim i czasowym wileńskim, zaś pism żydowskich w powyższych dwóch, nadto w warszawskim i kijowskim.

— **Defraudacje w wojsku.** W sądzie wojennym wileńskim zakończyła się sprawa dowódcy 12 Marjupolskiego pułku, generała Gorczakowa, podpułkownika Iwanowskiego i urzędnika Szkłowcewa, oskarżonych o zdefraudowanie 10 tys. rb. z sum ekonomicznych. Generał Gorczakow był oskarżony nadto o łapownictwo (lichoimstwo) i nadużycie władzy, zaś Gorczakow i Iwanowskij uznani zostali za winnych niedbałego trzymania sum i zostali skazani: pierwszy na zamknięcie w twierdzy do 5 lat, drugi na dymisję, Szkłowcew skazany na trzy miesiące odwachu. Sumę 10 tysięcy, zmiejszoną przez ekspertów do 7 tysięcy, sąd kazał wyegzekwować od Gorczakowa i Iwanowskiego.

— **Pomoc dla robotników w Nowej-Wilejce.** Z powodu pożaru fabryki Possela w Nowej-Wilejce wielu robotników pozostało bez pracy i bez nadziei otrzymania w krótkim czasie jakichkolwiek zarobków. Od zarządu Nowo-Wilejskiego rzymsko-katolickiego Towarzystwa dobroczynności otrzymaliśmy zawiadomienie, że rzeczone Towarzystwo otworzyło biuro pośrednictwa pracy, w którem przyjmuje zgłoszenia wszystkich tych, którzy potrzebują robotników do prac ogólnych i specjalnych: do obróbki mechanicznej metalów i drzewa, oraz robotników do obsługi maszyn. Zgłoszenia należy kierować do Towarzystwa Dobroczynności w Nowej-Wilejce.

— **Oszust.** Rektor seminarjum wileńskiego, ksiądz Jan Uszyłło, zawiadamia nas, że do wielu osób w Wilnie zgłasza się jakiś jegomość i, powołując się na rzekome rekomendacje księdza rektora, zbiera ofiary na robotników poszkodowanych wskutek pożaru w Nowej-Wilejce. Jegomość ów opowiada, że ks. Uszyłło jest jakoby sekretarzem jakiegoś „koła", które się zajmuje losem pogorzelców. Ksiądz rektor uprzedza, że do żadnego „koła" nie należał i nikogo do zbierania ofiar nie upoważniał, że przeto owego jegomościa należy traktować jako oszusta.

— **Napad.** W tych dniach pp. Czechowicz i Fedorowicz, wracając koło cmentarza Rosa z polowania, zostali napadnięci przez 2 robotników, uzbrojonych w rewolwery, którzy zażądali pieniędzy. Nie widząc innej obrony, p. Fedorowicz wystrzelił ze strzelby myśliwskiej i kontuzjował jednemu ze złoczyńców twarz. Bandyta upadł, lecz po chwili zerwał się i obaj zbiegli.

— **Z żeńskiego instytutu.** Dn. 18 (31) b. m. w 37 tą rocznicę założenia instytutu żeńskiego w Wilnie odbył się akt uroczysty. Po t. zw. „molebnie" duchowny prawosławny Sobolewskij wygłosił mowę, po której nastąpiła część sprawozdawcza i muzykalna, rozpoczęta śpiewem chóralnym uczenic „Koł sławien" i zakończona dwukrotnem odśpiewaniem hymnu „Boże Caria chrani" przy głośnych okrzykach „ura". Ze sprawozdania dowiadujemy się, iż instytut liczył w roku zeszłym 514 prawosławnych, 22 luteranki, 26 żydówek, 6 mahometanek i 123 katoliczki. Ile Polek śród ostatnich było, sprawozdanie nie wymienia.

— **Osobiste.** Adwokatowi przysięgłemu, p. Kozłowskiemu, wysłanemu z Wilna zagranicę, pozwolono zamieszkać w Petersburgu.

— **Nowa era.** P. Starinny z „Wilenskiego Wiestnika" znany postępek p. Tołłoczki po wyborach w Grodnie (p. Dziennik Wileński № 237 „Manifestacja grodzieńska)" nazywa czynem „heroicznym" i twierdzi z zapałem, iż ten postępek „wywoła w polskim narodzie, społeczeństwie i prasie zupełne przeszacowanie wszystkich politycznych, religijnych i historycznych wartości. I kto wie: może odtąd datować się będzie początek nowej ery"... Napróżno „Wilenskij Wiestnik" rozdmuchuje ten, jak nazwał, „ciekawy fakt" grodzieński, kiedy opinja polityczna p. Tołłoczki jest oddawna ustalona w Grodnie i w okolicy. „Ciekawym faktem" byłoby tylko, czy p. Tołłoczko w danym wypadku działał jako człowiek prywatny, czy też jako przedstawiciel stronnictwa krajowego, którego jest pierwszym wiceprezesem.

— **Z humorystyki prawdziwych Rosjan.** Organ p. Schmidta, osławionego przedstawiciela mińskiego prawdziwych Rosjan, „Minskoje Słowo" tak opisuje „alegoryczny obraz" o pijaku i pracowniku, wystawiony w oknie księgarni Makowskiego.

„Typ pijaka — rosyjski bosiak Gorkiego, typ pracownika — polski pół-panek. Dla pierwszego wódka i śmierć, dla drugiego — błogosławieństwo Boże i chleb". Nie trzeba dodawać, powiada „Mińskoje Słowo", że z tłumu (który się zebrał przed wystawą sklepową) sypały się dowcipne, wesołe, a czasem i złośliwe uwagi pod adresem „propojcy — Moskala i z największą sympatją (?) — pod adresem Polaka".

„Syszczyk miński", jak nazywają w Mińsku „Mińskoje Słowo", potrafi dopatrzyć się alegorji i niebłagonadjożności w najniewinniejszym obrazku, przedstawiającym bez żadnej ubocznej myśli nic innego, jak tylko skutki pijaństwa.

— **Pożar.** Onegdaj o godzinie 4-ej po południu w pralni Józefy Komarowiczowej (ul. Znamieńska № 28) z powodu uszkodzenia pieca wszczął się pożar. Straty wynoszą 100 rb., które pokryje asekuracja. Ogień stłumiono.

— **Rabunki.** Onegdaj zrabowano: włościaninowi Kazimierzowi Sosnowskiemu (ul. Stefańska) 15 rubli, kowalowi Antoniemu Muszyńskiemu (ul. Kopanica) zegarek oraz kilkanaście rubli.

— **Pogotowie ratunkowe** w ciągu ubiegłego tygodnia wzywano do 70 wypadków.

— **Przyjechali do Wilna.** *Hotel St. Georges*: ob. Andrzej Bulat, ob. Wiktor Czechowicz, f. Armin Goldszmit, ob. Józef Kodis, ob. Feliks i Henryk hr. Broël-Platerowie, ob. Stanisław Osiecimski, ob. Walery Roman, ob. Dymitr ks. Szerwaszydze, ob. Karol Węcławowicz. *Hotel Europejski*: ob. Artur Klateo, leś. Aleksy Kiriłow, ob. Juljan Karpiński, ob. Mieczysław hr. Potulicki, ob. Eugenjusz Römer, knp. Anatoli Ryss, ob. Eustachy Tukałło, ob. Władysław Osiamski.

= **Gub. grodzieńska.** Wołkowyski marszałek szlachty, p. Borys Paleolog, został przeniesiony na marszałka szlachty pow. prużańskiego.

= **Mińsk.** (*Kor. wł.*). Korzystając z obecnego zjazdu ziemian z racji posiedzeń rolniczych, zarząd „Oświaty" mińskiej urządził zebranie w celu wysłuchania sprawozdań z działalności Kółek „oświatowych" w powiatach. Okazało się jednak, iż zaledwie dwóch delegatów zjawiło się na posiedzenie, a mianowicie p. Grabowski, jako przedstawiciel „Oświaty nieświeskiej, istniejącej zresztą niezależnie od „Oświaty" mińskiej, oraz ks. Drucki-Lubecki, przedstawiciel Kółka rakowskiego.

Z innych okolic guberuji, gdzie też istnieją podobne stowarzyszenia, nikt więcej nie przybył.

Dowiedzieliśmy się jednak dużo ciekawych rzeczy, mianowicie tyczących się „Oświaty" nieświeskiej. Między innemi okazuje się, iż jest to instytucja bardzo ożywiona i ruchliwa dzięki swym energicznym i odważnym przewodnikom. Praca około oświecania „maluczkich" tego świata wre tam w całej pełni.

Ruch ku zorganizowaniu i zjednoczeniu społeczeństwa polskiego powstał w Nieświeżu już przed paru laty. Jeśli nas pamięć nie myli, to pierwsze stowarzyszenie polskie w guberuji mińskiej, p. n. „Ognisko", zawiązało się i ulegalizowało w Nieświeżu. Jest tam na ogół grunt bardzo podatny i wdzięczny, to też praca ludzi dobrej woli nie idzie na marne. Zresztą, jak już wyżej zaznaczyliśmy, tchórzostwo nie cechuje wcale działaczy nieświeskich, nie paraliżuje ich czynności, jak to się, niestety, w innych okolicach przytrafia. Przecież pracujemy całkiem legalnie, zgodnie z zatwierdzoną przez władzę ustawą. Obawy więc są zupełnie nieuzasadnione i racji bytu nie mają.

„Oświata" w Rakowie działa nadzwyczaj ostrożnie i nieśmiało, a stąd i rozwinąć się należycie nie może.

Na obecnem posiedzeniu zwrócono też uwagę na olbrzymie znaczenie odpowiednio wykwalifikowanych nauczycielek ludowych. Zapotrzebowanie ich jest wielkie, a mało jeszcze jest stosunkowo osób należycie w tym kierunku wykształconych. Z tej to racji należy bardzo wielką uwagę zwrócić na seminarja nauczycielskie, będące u nas dopiero w zaczątku. Bez dobrych nauczycielek niewiele zdziałać można.

Na zwiększenie funduszów „Oświaty" mińskiej odbył się też onegdaj nader miły i urozmaicony koncert. „Polonia", nasza stawiła się bardzo licznie do apelu. Sala klubu miejskiego była pełna, a dochód przyniósł kilkaset rubli. Na estradzie koncertowej wystąpili: pani Bruzendorfowa, utalentowana wielce śpiewaczka, p. Opieński, skrzypak i p. Trojanowski, deklamator. Publiczności, zebranej w znacz-

Pierwsze czaty

(Wspomnienie z r. 1863).

—:-:—

Śnieg padał...

I w poświacie tych białych płatków śnieżnych rościągała się przedemną przestrzeń leśna, na brzegu której, w odstępach dalekich, staliśmy na czatach.

Pierwsze czaty w dniach wesela i szałów młodzieńczych — to pierwsze zarękowiny ze szczęściem, w dniach smutku i klęsk ogólnych — to pierwszy krok ku grobom...

I we mgle tej śnieżnej kryły się dalekie widoki, malały przestrzenie— dzień bowiem już zamierał.

Stanęliśmy na stanowiskach sami, wiedzieliśmy bowiem, że generał Ganecki kroczył za nami, a zarazem pragnęliśmy zachęcić przykładem swoim i nauczyć podkomendnych tej pierwszej służby, na którą się dobrowolnie poświęcili — służby ciężkiej i krwawej.

Było nas na początek pięciu: ja, brat mój starszy Józef, który następnie w bitwie pod Madejkami porąbany, skłuty i wzięty w niewolę, w męczarniach tu, w wileńskiem więzieniu życie swe zakończył i, również już zmarli: Michał Rozen, Gustaw Brzozowski i—ktoś jeszcze, którego nazwiska nie pamiętam.

Było to w pierwszym oddziale, jaki w tych stronach podjęty przez nas został, a do organizacji którego należeli jeszcze: oficer z Kaukazu — Staniszewski, Wiwulski i Dominik Malecki, któremu powierzono dowództwo. Obóz pierwotnie stanął pod Katynami, a później pod Knejbami w powiecie wiłkomierskim, niedaleko rzeki Świętej.

Zapadła już noc marcowa, wilgotna, wietrzna, śnieżna. W oddali od nas widniały dymy obowozowiska, pomieszanego z padającym śniegiem; czasem iskra ze smolnego drzewa strzeliła w górę, czasem wiatr wionął i tlejące rozniósł ognisko, lecz coraz już większa zalegała ciemność i coraz to gęstszym całunem śnieg nas okrywał. Dawno już umilkł gwar głosów i pieśni pobożnych, śpiewanych co rano i wieczór w obozie — rzedły dymy — dogasały ogniska...

Łańcuch czat, rozstawiony na długiej, załamującej się linji lasu, już nie był widzialny i zaledwie z blizka dostrzedz się dawały białe, ośnieżone, ruszające się cienie.

Widok tych cieni budził jakieś zmącone myśli — jakieś refleksje przyczyn, które tu nas sprowadziły.

I stawały przed oczami duszy mojej te dalekie, bezkreśne ścieżyny i szlaki, po których iść nam będzie potrzeba. I pomimo tego, że przygotowywaliśmy się do krwawego boju jutra i szli z całą rezygnacją ku przepaściom i otchłaniom tego jutra, byliśmy jak te niemowlęta, których dusze nie miały jeszcze wartości i zasługi, bo nie otrzymały jeszcze chrztu—krwi. Widzieliśmy przed sobą światłości, ale, czy wierzyliśmy w to wszyscy? Widzieliśmy synów tej ziemi, idących z modlitwą na ustach ku wschodowi życia swego, a już ze zwątpieniem w sercu patrzyliśmy na bohaterstwo ofiar — z ludzi, z mienia, z jutra swego, oddających wszystko na ołtarz Ojczyzny, zaprzedających duszę własną, a jednak nieraz przeczuwających fatalizm klęski, która nas czekała...

Czy jeszcze krwi mało, lub może nie warta
Ta już zakrzepła krwi naszej posoka,
Że jeszcze dotąd mogiła otwarta,
Że jeszcze dotąd nie rzekł Pan z wysoka—
Już dość!...

A jednak pragnęliśmy tak niewiele!...

Pragnęliśmy tylko tego, co miały inne narody — wyzwolenia. Nie tego wyzwolenia i bytu, zakrzepłego w egoizmie klas i stanów, ale takiego, któremu na imię swoboda; a więc: rozwiązania z pęt poddaństwa ludu naszego, oświaty dla narodu, moralnego podniesienia poziomu jego życia, braterstwa dusz, jedności serc... ale, niestety! niczego dopełnić nam nie dozwolono i wszystkie plany i prace pokojowe nam pokrzyżowano. I gdy z dniem każdym potęgowały się blaski w duszy naszej, tem groźniejsze i ciemniejsze zbierały się chmury burzy państwowej nad naszemi głowy. Więc, gdy nie dozwolono nam zająć stanowiska życia—zebraliśmy się tu, o tej ponurej nocy, na stanowisko śmierci...

Minęła północ i nikt nas nie zluzował. Zmęczenie i dojmujący chłód przebierał skostniałe członki, śnieg, topniejąc, rozpływał się po naszej odzieży i naszem ciele. Czasem ten i ów, senny i znużony, potknął się na gromadzące się zaspy śnieżne, rzucił w nocnej ciszy hasło i znów się prostował — ale dotrwać na stanowisku było obowiązkiem. Nad ranem zaledwie przypomniano o nas.

Widok, jaki przedstawiał obóz, pobudził nas do smutnych rozmyślań.

Przed nami, w kotlinie leśniej, pod drzewami i w szałasach, naprędce skleconych, śniegiem okryci, leżeli powstańcy... Cisza głęboka unosiła się nad nimi, jakby anioł śmierci, który w kilka tygodni później stanął w naszych szeregach, chciał tu, z tej przyszłej hekatomby ciał wybór swój uczynić i znak swój na czoła śpiących położyć.

Śmiertelnie znużeni, legliśmy wraz z innymi na gołej ziemi. M. Rozen miał długi mantelzak, starczący dla nas za poduszkę—położyłem na nim głowę swoją i — usnąłem.

I śniły się jakieś dziwne i nieznane kraje, jakieś stepy puste, jakieś drogi dalekie, jakieś pola rdzawe i szliśmy w długim, nieskończonym szeregu, a prowadził nas jakiś wielki i nieznany. A potem majaczyły przed nami jakieś wydłużone cienie, które padały od zachodu, jakieś smugi pełzających, żrących dymów, jakieś tumany lecących liści z drzewa, zrywanych burzą nadchodzącej nocy, której głuchy jęk zdawał się wnikać do piersi moich, szarpał ją żalem, łkał w niej bólem...

A potem otoczyła mię jakaś martwa, głucha i bezbrzeżna cisza, co rdzą bezwładu i niewoli zatruwa krew—przejada ducha...

Z tych ciężkich widzeń i wrażeń sennych zbudził mię wystrzał.

Chciałem powstać, ale zmoczona odzież moja przymarzła nad ranem do ziemi. Sądząc jednak, że to wojsko Ganeckiego uderzyło na nasz obóz — porwaliśmy się do broni, ale to byli nasi.

I szedł przodem, witany okrzykami radości, cichy i skupiony w sobie wódz - męczennik, Zygmunt Sierakowski — na barkach swoich niósł on zmęczenie, a na twarzy smutek beznadziejny. Smutek ten był i w duszach naszych, bo wielu, nie chcąc się zaprzeć swych braci z za Bugu, szło na śmierć niechybną, parci heroizmem narodowego obowiązku. I gdyśmy z kolei z bratem moim zbliżyli się ku niemu, aby go powitać, długo on w niemym uścisku trzymał nasze dłonie...

Nie wszyscy byli takimi: Kołyszko patrzał wesoło i butnie, Laskowski, szef sztabu, szedł z podniesionem czołem i tylko twarz ks. Mackiewicza gorzała ponurym ogniem — i ci i owi... byliśmy sobie znani i blizcy i swoi.

A w tym półtoratysięcznym tłumie, który przyszedł do nas, który się przedemną przewijał, widziałem postacie, jakby z dawnych hufców pancernych, wspaniałe i groźne; a obok nich szare litewskie sukmany, obojętne na śmierć i niedolę, z błyszczącemi kosami w namulonych dłoniach, jakby się wybrały na polne żniwa i całe szeregi młodocianych, dziecięcych prawie twarzy i mężów, okrytych szronem i siwizną...

I szły szeregi z pieśnią pobożną na ustach, płynęły chorągwie, oblane słonecznym promieniem poranku, a nad tem morzem głów szedł jakiś poszum — wichrów może z dalekich stron—wspomnień może o zmierzchu lat, a może westchnień zmarłych pokoleń tylu?..

I dziś łzy jeszcze wspomnień z oczu płyną — zdawało się w tej chwili, że cały świat już u nóg naszych leży!..

Z tych mrocznych, smutnych czasów dużo już w pamięci mojej legło zapomnieniem; są jednak takie, które mi dzisiaj hejnał grają taką pobudką, jak za dni owych, kiedy budziły ciszą lasów i snem okryte wioski, trącając echem wspomnień i ludzkie dusze.

Taką pobudką była pieśń pochodu, kończąca się zwrotką:

„Letuva musu, tevinia szvinta"...
(O Litwo moja, Ojczyzno święta"...)

Ten tęskny i jakby zaświatowy śpiew, z którym naród nasz wówczas szedł do boju i — umierał, nie był pieśnią walki i zwycięstwa, jak owa przedwiekowa ojców naszych „Bogarodzica".

Dźwięczał w nim smutek bezbrzeżny, jakby przeczucie losów, rozpływał się on smugami łez, niesionych przez Anioły do stóp Przedwiecznego, za krew przelaną tu, na ziemi...

I dzisiaj jeszcze choć tyle przeszło lat, ścielą się przedemną dymy obozowiska na pierwszych czatach, ich do mnie gryząca dolatuje woń, w świetlistym poranku błyszczą ostrza kos, dobiega uszu moich jakiś szum,— mkną ludzkie cienie i śnią się te późniejsze mary i widziadła, co moją duszę bólem targają—ach! te zbroczone krwią, konające, męczeńskie braci moich twarze!..

Dziś jeszcze!..

Stefan Okulicz.

nej części z przybyłych do Mińska zie-mian, podobały się mianowicie komiczne deklamacje p. Trojanowskiego. Sala rozbrzmiewała ogólnym śmiechem. Nie szczędzono też oklasków i innym artystom.

Przed paru też dniami mieliśmy zabawę z teatrem amatorskim, śpiewami chóralnemi i tańcami, na rzecz polskich ochronek. I tu zebrało się nas dużo. Koszta jednak urządzenia zabawy były stosunkowo niemałe. Z tej racji czysty zysk wyniósł zaledwie 150 rb. *Nemo.*

= **Mińsk.** Dnia 18 (31) b. m. wybuchł w aptece Każdana strajk z powodu udzielenia dymisji pomocnikowi prowizora.

Wkrótce w Mińsku odbędą się dwa dobre koncerty: d. 24-go Barcewicza i 30-go koncert Śliwińskiego.

W niedzielę 21 b. m. odbędzie się w klasztorze św. Ducha zebranie prawdziwych Rosjan: wyrazy nienawiści odbijać się będą o mury klasztorne.

Miński oddział Banku Włościańskiego ogłasza, że d. 15 (28) listopada odbędzie się o godz. 12 w lokalu oddziału banku licytacja bez przetargu przy zamkniętych ogłoszeniach na sprzedaż lasu rewirami z majątku Łachowa powiatu mozyrskiego.

Na posadę geometry gubernialnego przybywa do mińska aż z obwodu jakuckiego p. Orłow; czyżby pomiędzy miejscowymi geometrami nie było ludzi uzdolnionych do objęcia tego stanowiska.

= **Nieśwież.** (*Kor. wł.*). Eksproprjatorzy, działający dla dobra „własnej kieszeni", zaczynają się ukazywać potrochu i w naszych stronach, dotychczas tak bardzo spokojnych pod względem bezpieczeństwa publicznego oraz nietykalności mienia cudzego. Nocy ubiegłej z dnia 16 na 17 października st. st. dokonano rozbójniczego napadu na dom proboszcza parafji prawosławnej w Łani, odległej o 10 wiorst od Nieświeża. Rabusie, skrępowawszy całą rodzinę i służbę popa, jego samego ciężko zranili w głowę, tak, że istnieje wątpliwość utrzymania pokaleczonego przy życiu. Przejeżdżający w tym czasie koło probostwa ludzie, usłyszawszy strzały, przybiegli na ratunek. Zbójcy rzucili się do ucieczki, zabrawszy z sobą zrabowane 30 rb. Ścigano ich, ale nie zdołano ująć.

= **Witebsk.** Wkrótce w pobliżu dworca kolejowego otwiera się klub kolejowy. Przy klubie mieścić się będą szkoły: telegraficzna i kolejowa.

= **Mohylów.** Do „Rusk. Słowa" telegrafują, iż osadzony w więzieniu mohylowskiem p. Bencanow, podejrzany o przestępstwo polityczne, usiłował się obwiesić, lecz został w porę uratowany.

⚔ **Zawieszenie pisma.** Z rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego wydawnictwo gazety „Naród" zostało na zasadzie § 12 przepisów stanu wojennego zawieszone. Kara ta spotyka ten dziennik już po raz trzeci.

⚔ **Z prasy.** Ukazał się nowy tygodnik p. t. „Lechita". Jest to wydawnictwo starannie ilustrowane. Numer pierwszy zawiera feljeton pióra W. Gomulickiego, powieść Gawalewicza „Wir" i szereg ciekawych wspomnień historycznych oraz artykułów, omawiających kwestję obecną.

⚔ **Zawieszenie działalności.** Ze względu na „niewłaściwy kierunek" zalegalizowanego przez warszawski gubernjalny urząd do spraw o stowarzyszeniach „Stowarzyszenia pracowników drukarskich i introligatorskich", generał-gubernator postanowił zawiesić działalność wyżej wymienionego stowarzyszenia na czas trwania stanu wojennego.

⚔ **O zabójstwo Ulanowskiego.** Warszawska izba sądowa przez wtorek, środę i czwartek rozpatrywała głośną sprawę o zabójstwo w gmachu Banku handlowego niejakiego Ulanowskiego. W końcu roku zeszłego Ulanowski zgłosił się do dyrektora Banku handlowego, p. Sawickiego, i zażądał od niego znacznej sumy pieniężnej, przyczem zapowiedział, że nie wyjdzie dotąd, dopóki pieniędzy nie otrzyma. Ulanowski przesiedział na korytarzu kilka godzin, strzeżony przez woźnych: pozostał w Banku nawet po wyjściu urzędników. Następnego ranka znaleziono zwłoki jego w worku w jednym z bocznych korytarzyków instytucji. Sprawa ta najprzód była rozpatrywana przez sąd okręgowy: w pierwszej instancji uniewinniono oskarżonych o zabójstwo woźnych. Prokurator zaapelował do Izby; w dn. 18 b. m. Izba sądowa odroczyła sprawę z uwagi, że sąd okręgowy nie rozważył uwag na protokóle posiedzenia sądowego, nadesłanych przez obrońcę jednego z oskarżonych.

⚔ **Losy teatrów warszawskich.** Prezydent m. Warszawy, p. Litwinskij, zwrócił się do generał gubernatora warszawskiego ze specjalną odezwą, w której zawiadamia, że magistrat cofa swoją dotychczasową ofertę na objęcie teatrów warszawskich z powodu braku środków. Donosi o tem „Goniec".

⚔ **Deportacja.** Z więzienia piotrkowskiego wysłano aresztowanych w Bełchowie aptekarza p. Moskalewskiego, pisarza gminnego p. Rybczyńskiego i miejscowego organistę, pierwszego na zesłanie do Kijowa, dwóch ostatnich do Wilna.

⊛ **Wydalenie z granic państwa.** „Kur. Warsz." donosi, że w Berlinie aresztowano przed kilku dniami 30 Rosjan, którzy brali udział w zebraniu, nie zameldowanem policji, wszystkich jednak, oprócz jednego, wypuszczono na wolność i rozkazano im opuścić natychmiast granice państwa pruskiego.

Z ROSJI.

** **Bandytyzm „polityczny".** Pismu Kruszewana „Druh" grozi śmierć przez zamknięcie drukarni kruszewańskiej, opisanej za długi niejakiemu Proninowi. „Riecz" podaje ogłoszony przez Pronina list z pogróżkami, które otrzymał w imieniu „odeskich robotników", oświadczających, że oni „przysięgli" „stanąć w obronie świętych praw Kruszewana na wydawanie pisma „Druh".

Oto ten list.

„opamiętaj się, Proninie, póki nie jest za późno: w nas, w groźnej sile robotników odeskich, spotkasz takiego wroga, od którego nigdzie się nie skryjesz. Teraz przyjechałem do Kiszeniowa upełnomocniony przez braci swoich. członków odeskiego związku narodu rosyjskiego i odeskich robotników" i t. d.

Autorowie listu żądają od Pronina pokwitowania, że nie ma pretensji pieniężnych do Kruszewana, grożąc w razie niewykonania ich żądania, śmiercią.

** **W sprawie gen.-gub.** finlandzkiego Gerarda przeciwko „Nowemu Wremia" jako obrońca Gerarda występować będzie adwokat przys. Karabczewskij, a ze strony E. Suworina i T. Bulhakowa (z „Nowego Wremia") Plewako i Bobriszczew-Puszkin.

** **Represje sądowe** w okresie „konstytucji" od 17 (30) października 1905 r. dały, według obliczeń „Towariszcza", cyfry następujące w sprawach politycznych:

Skazano na karę śmierci przez sądy wojenne 2.717 osób; wyroków śmierci wykonano 1,780.

Do ciężkich robót skazano 3,873, na osiedlenie 502, na więzienie 5 751, do rot aresztanckich 2,586, do dyscyplinarnych bataljonów 1,528. na więzienie w twierdzy 1,307.

Najcięższy okres represji wypadł po rozwiązaniu 1-ej Dumy.

Ogółem, podaje „Towariszcz", ucierpiało od wyroków sądowych w ciągu dwóch lat konstytucyjnych 18,274 osoby, czyli przeciętnie 761 miesięcznie, albo 25 dziennie.

Statystyka ta nie obejmuje wyroków i kar administracyjnych.

Głosy prasy rosyjskiej.

O październikowcach.

Odezwanie się „Gołosa Moskwy", że prawych przeszło więcej niż potrzeba (patrz. „Dziennik Wileński" № 240. „Głosy prasy") jest komentowane w prasie rosyjskiej przeważnie, jako zapowiedź zwrotu październikowców na lewo.

„Riecz" cieszy się, iż październikowcy

> „spieszą się odgrodzić od swoich wczorajszych sprzymierzeńców z tryumfów wyborczych"

i zadaje sobie pytanie, jaką jest rzeczywiście ta niekształtna masa, która tworzyć będzie w Dumie frakcję październikowców:

> Nie tylko my nie wiemy, powiada „Riecz", czem są właściwie październikowcy i jaki jest obecnie ich stosunek do ich programu, ale wątpliwe, czy oni sami o tem wiedzą. Nie wiemy nawet, czy w najbliższe dni partyjne instytucje nie zaprotestują nawet przeciwko tej próbie „Gołosa Moskwy"—poszukać sprzymierzeńców nie na prawo, a na lewo. Nie wiemy, jak głęboko ugrzęźnie frakcja dumska październikowców w swoich stosunkach z prawicą i jak się rozszczepi ta ostatnia grupa. Nie wiemy, jakie żywioły zwyciężą i zasymilują pozostałych w dość patrej kompanji, którą składają wybrani z tej partji posłowie. Jeżeli w ich szeregach są członkowie, jak Kamieńskij, którzy pracowali z nami (późniejszymi kadetami) na zjazdach ziemskich, to są też przedstawiciele i drugiego biegunu, w rodzaju p. Wietczinina"...

i Schmidta, który też podaje się za październikowca.

„Riecz" sądzi, że

> „przedtem, niż występować, jako całość, jak projektuje „Gołos Moskwy", musi grupa uprzednio zgrać się z sobą. Prawdopodobnie to się stanie podczas pracy w Dumie, a do tego czasu mało mają znaczenia plany październikowców w kampanji parlamentarnej".

Kronika polityczna.

—:—

ZMIANA KONWENCJI.

We francuskim „Gil Blas" i w angielskim „Daily Mail" zamieszczone zostały informacje o rokowaniach przebywających w Paryżu rosyjskiego ministra spraw zagranicznych i naczelnika sztabu generalnego z dyplomacją francuską w sprawach, dotyczących zmiany konwencji wojskowej między Rosją a Francją. Według brzmienia konwencji Rosja dotychczas obowiązaną była do utrzymywania w prowincjach, graniczących z Niemcami, określonej liczby wojska i amunicji wojennej. W czasie wojny z Japonją Rosja część wojsk wycofała z nad granicy zachodniej, dokąd już nie wróciły.

Według „Gil Blas" kwestja ta nabiera specjalnej wagi, ponieważ zmiana konwencji uczyniłaby głęboki wyłom w murze obronnym aljansu rosyjsko-francuskiego, co ważniejsza jednak, sprawa ta z niezwykłą jasnością wykazuje nowe tendencje dyplomacji rosyjskiej w stosunku do Niemiec, z których interesami łączy się ona coraz więcej.

Na delikatne uwagi odnośnie wykonywania przepisów konwencji, dyplomacja francuska nie otrzymała żadnej odpowiedzi, wtedy poseł Bompard zwrócił się z wyraźnem oświadczeniem. Izwolskij odpowiedział, że stosunki polityczne w Europie nie wymagają literalnego stosowania konwencji. Jednakże, w obawie, aby nie zrazić Francji, minister w towarzystwie naczelnika sztabu udał się do Paryża w celu przeprowadzenia zmian w konwencji. Zdaniem dyplomacji rosyjskiej, wyrzeczenie się postanowień konwencji byłoby rękojmią pokoju w Europie.

Paryski korespondent „Rieczy" potwierdza, że układy toczą się o konwencję, utrzymuje jednak, że Rosji nie chodzi o uchylenie się od zobowiązań, które są jej samej ze względu na własne bezpieczeństwo potrzebne, ale o uzyskanie środków finansowych dla poprawy uzbrojenia, zwłaszcza artylerji.

ROZŁAM WŚRÓD SOCJALISTÓW FRANCUSKICH.

Sprawa propagandy antimilitarystycznej w wojsku i społeczeństwie francuskiem wyszła na złe istotnym sprawcom antipatrjotycznych ekscesów politycznych. Groźnie zarysowany podczas ostatnich zjazdów gmach zgody zjednoczonych partji socjalistycznych zaczyna coraz bardziej grozić zawaleniem. Rozłam wśród socjalistów francuskich już jest faktem dokonanym, w ostatnich zaś czasach przybiera coraz szersze rozmiary. Świeżo prowincjonalny związek socjalistyczny w departamencie Puy de Dôme nadesłał do „Rady narodowej zjednoczonych partji socjalistycznych" żądanie, aby antimilitarystę Hervé'go wykreślić niezwłocznie z listy członków partji. Żądanie to poparł związek departamentu Pas-de-Calais. Z drugiej znowu strony socjaliści skrajni „herveiści" i „quesdyści" żądają usunięcia socjalistów umiarkowanych, jak: Varenne'a, Lamerdin'a i Baslye'go. Nadto Jaurés zaczyna tracić grunt pod nogami i prawdopodobnie kronika będzie mogła wkrótce zanotować jego upadek.

TELEGRAMY

Dnia 20 paźdz. (2 listop.)

—:—

Otrzymane w dzień.

Moskwa. Zarząd miejski otrzymał z Francji propozycję zrealizowania obligacji miejskich na dwa miljony rubli z terminem w grudniu.

Kremenczug. Powiatowe zebranie ziemskie przyjęło projekt stopniowego wprowadzenia w powiecie nauczania powszechnego w ciągu lat 10.

Czernihów. Sąd okręgowy wojenny skazał Pluszcza, dezertera z robót ciężkich, oskarżonego o zabójstwo stójkowego, na karę śmierci przez powieszenie.

Sewastopol. Sąd wojenno-morski skazał na 12 lat robót ciężkich marynarza Horobca, uczestnika listopadowego powstania zbrojnego.

Helsingfors. Sejm przyjął przedstawiony Najwyżej wniosek o rosyjskich krążownikach handlowych. Przyjęto również projekt do prawa, dotyczącego zakazu produkcji napojów spirytusowych. Z tego powodu 18 b. m. dom akademicki i wiele domów w mieście były iluminowane.

Taszkent. Po trzesięniu ziemi osunęła się góra i zasypała letnią rezydencję beka hisarskiego. Szczegółów trzęsienia ziemi w Karatagu jeszcze brak.

Kokand. W Karatagu zginęło dwie trzecie ludności.

Berlin. Hr. Moltke apelował na wyrok w sprawie z Hardenem.

Kolonja. Około Ober-Cissen spadł z wiaduktu pociąg. Cztery osoby zabite, 10 ciężko rannych.

Teheran. Naczelnicy plemion kurdyjskich przeszli na stronę Turków, rabują i palą wsie.

Najazdy Turkmenów w stepach Astrachańskich przybierają ogromne rozmiary.

Tunis. Z powodu ukazania się dżumy statki w porcie tuniskim mogą zatrzymywać się tylko w razie, jeżeli płyną wprost do Marsylji, gdzie są urządzenia sanitarne.

Simla. Najwyższa Rada prawodawcza przyjęła prawo o zapobieganiu zebraniom rewolucyjnym w Indjach.

Z kroniki anarchij (*T. A. P.*) Dyrektor zakładów Kramatorskich został raniony kulą w nogę: przywieziono go do Charkowa.—W Warszawie na ul. Krochmalnej oddział policji chciał zatrzymać bojowców, którzy, strzelając, zdążyli się ukryć w domu № 73. W czasie strzelaniny zabity został stójkowy i ranni dwaj żołnierze; jeden z bojowców zastrzelił się sam. Żołnierze dostali się do mieszkania przez dach i aresztowali 20 osób.—Schwytany na kradzieży kolczyków Turek, Muftarjan, w cyrkule oblał się naftą i podpalił. Zdołano go jednakże uratować i wysłano do szpitala. — W Charkowie o północy na marszałka gubernjalnego i żonę jego napadło trzech bandytów i zaczęli ich dusić. Bandytów spłoszyło nadejście stróża i szwajcara. W Aschabadzie o g. 10 wiecz. trzej Ormianie ograbili na ludnej ulicy sekretarza szkoły, kiedy niósł z izby skarbowej pensje.

Otrzymane wieczorem.

Teodozja. Statku „Dmitrij" nie udało się zepchnąć ze skały. Ładunek zaczęto przenosić na barki.

Schwytano i oddano pod sąd wojenno-polowy 5 zbiegów z więzienia, którzy zamordowali dozorców.

Z kroniki anarchji (*T. A. P.*) W Tule trzej rabusie napadli na sklep kolonjalny i wszczęli strzelaninę z oddziałem stójkowych. Jeden stójkowy zabity, drugi raniony; raniono i schwytano jednego napastnika. — Dn. 19 b. m. na st. Chanżenkowo pod Ekaterynosławiem pod pociąg rzucono przyrząd wybuchowy, który eksplodował bez skutku.—W pobliżu st. Czaplino 6 bandytów zatrzymało pociąg i ograbili płatnika kolei na sumę 27,000 rb.—W pobliżu st. Hulaj-Pole dokonano napadu na pocztę. Zabici: pocztyljon, stójkowy i koń, woźnica uciekł. Pieniędzy furgonem nie wieziono. — W Moskwie na moście Kuznieckiem 3 rabusie napadli na płatnika fabryki i zabrali mu torbę z 3,366.—W pow. muromskim schwytano jednego z przewódców rozbójniczej bandy, Sawieljewa.

LIGA UPUJĄCYCH I PRACUJĄCYCH W SWOJSKIM PRZEMYŚLE I NANDLU.

—o—

W ostatnich czasach przystąpili następujący nowi członkowie:

Pp.: Wawrzyniec hr. Puttkamer; Zofja hr. Puttkamerowa; Pieńkowski Konstanty; Bądzkiewicz Leopold, ob. gub. grodz.; Węckowicz Eugenjusz, ob. gub. wileń.; Sperski Józef; Sperski K.; Dąbrowska Pelagja, ob. gub. grodz.; Dąbrowski Edward, ob. gub. grodz; Filipowicz Jan, ob. gub. wileń.; Łastowski Jan, ob. gub. wileń.; Bond'y Edward, generał; Bond'y Antonina, generałowa; A. Niesułowski i E. Chlebowski „Zakład Nowo-Warszawski Dekoracyjno-Malarski"; Markowicz Antoni, ob. m. Wilna; Markowicz Zygmunt, ob. m. Wilna; Naruszewicz Kazimierz, ob. gub. wil.; Dziakoński Michał, ob. gub. wil.; Jasiewicz Adam; Chełchowski Marjan; Bukowski Wiktor, ob. m. Wilna i gub. wil.; Doboszyński Kaz., inż. i ob. m. Wilna; Augustynowicz Romuald, ob. m. Wilna, ks. Szyłkiewicz Wiktor; Wuttke Wiktor; Iwanowski Aleksander; Matusewicz Ludwik, ob. m. Wilna; Mostejko Antoni, ob. m. Wilna; Raszanowicz Władysław, ob. m. Wilna; Pancerzyński Sobiesław, ob. gub. kow.; Pancerzyńska Zofja, ob. gub. kow.; Pancerzyński Feliks, ob. gub. kow.; Muklewicz Wincenty; Masłowski Jakób; Białomyza Józef; Monkiewicz Ludwik z Petersburga; Monkiewiczówna Albina z Petersburga; Bourdon Leokadja; Kopczyński Marjan; Roppowa Konstantowa; Korsakowa Leontyna z witebskiej guberuji; Bitnerowa z Chodakowskich Józefa, ob. gub. grodz.; Guttakowski Józef, ob. gub. wil.; Strzałkowski Piotr; Ważejewski Dominik, ob. gub. grodz.; Ważejewski Antoni, ob. gub. grodz.; Szugalska Emilja, ob. gub. wil.; Szostak Bronisława; Bitnerowa Alina; Lewandowska, ob. gub. grodz.; Woyniczowa Marja, ob. gub. witeb.; hr. Brzostowska Marja; Eysymontowa Stefanja, ob. gub. suwał.; Hlasko Józef; Słyczko Józef, malarz; Bystrzanowski Kazimierz, ob. m. Wilna; Houwelt Stefan, ob. gub. wil.; Gulbiński Hipolit, garncarz; P. Z., ob. gub. wil.; Jasiński Bolesław, ob. gub. wil.; Byliński, malarz, garncarz (zdun), murarz; Bartling Bolesław, ob. gub. wil.; Kuczewska M., ob. gub. wil.; Czarnocka ob. gub. wileń.; Horbaczewska St., ob. gub. wil.; Jahilnicki Zygmunt; Jasiński Zbigniew; Koreywo Wacł. ob. gub. wil.

Jak się dowiadujemy, adresy firm, magazynów, sklepów, jak również adresy rzemieślników i pracownic naszych, są już do druku przygotowane, ktoby chciał jeszcze wpisać się do tego kalendarza adresowego, niech pospieszy złożyć swój adres u p. Węsławskiej, Niemiecka 3 m. 4 od 12—1.

W KLUBIE BANKOWCÓW

(FELJETONIK WYBORCZY).

* * *

Czytelnik prowincjonalny może nie wie, co to jest klub tak zwany Bankowców?

Otóż na ulicy Dominikańskiej, w pałacu tak zwanym hrabiny Umiastowskiej-Milewskiej, mieści się ta bardzo sympatyczna instytucja.

Po pracy wieczornej wstępuję tam często, ile że z t. zw. ulicy Dworcowej mam tylko dwa kroki.

Szczery demokrata, który „staje zawsze w obronie ludu pracującego", jak było czarno na białem pod portretem jego na proklamacjach wydrukowane, mecenas Stanisław Tadeusz dwojga imion Wróblewski herbu Jastrzębiec, z ulicy Dworcowej ma też blizko, wstępuje więc też czasem, jako gość, do owego klubu.

Pewnego dnia, w przeddzień sprawy jakiejś w sądzie wojennym, przybył tu w towarzystwie kolegi swego, adwokata Rosjanina z Petersburga, który, jako obrońca, zjechał do Wilna.

Była godzina dość wczesna, część członków klubu była na posiedzeniu Rady miejskiej, część w teatrze.

W sali bibljotecznej, jak zwykle, siedziało może półtory osoby, może półtrzeciej — czytelnia, niestety, w klubie Bankowym nie cieszy się wielkiem wzięciem.

Przy bilardzie natomiast, z kijami oczywiście bilardowemi w ręku, zastałem Alfa i młodego mecenasa, potomka rodów krzyżackich, znanego w kołach inteligencji, jako socjalista, ale salonowy.

W tej więc sali zatrzymał się niedoszły poseł miasta Wilna do trzeciej Dumy państwowej, wraz ze swym kolegą Rosjaninem.

Rozmowa z grającymi w bilard i gośćmi klubu rozpoczęła się niebawem, ale, przez wrodzoną Polakom kurtuazję, po rosyjsku.

Mecenas u Alfa, jako u gazeciarza, raczył informować się o wynikach wyborów i, dowiedziawszy się, że w Lublinie został wybrany Nakonieczny, w ten sposób oświecił swego kolegę petersburskiego:

— Aha, to ten, co w Czemernikach na czele polskiej czarnej sotni bił cepami bezbronnych strajkujących robotników...

Więc tak mówi niedoszły poseł, Polak, szczery demokrata, o jedynym pośle włościaninie z Królestwa i stwarza dla informacji kolegi z Petersburga nowy termin nieistniejącej organizacji...

Tak, klub Bankowców jest instytucją bardzo pożyteczną... można tam przypatrzeć się z profilu człowiekowi, który tylko z brody i okularów przypomina nieboszczyka Włodzimierza Spasowicza.

Czytelników z prowincji nie będę raczył komentarzami... Obrazek ten, zdaje się, jest całkowity sam w sobie.

* * *

Usiadłem potem w czytelni; po chwili weszło dwóch członków klubu: jeden spokojny, rozważny, drugi poruszony, nerwowy... byłem mimowolnym świadkiem rozmowy.

— Więc wiesz, kto będzie posłem z Wilna?

— Z miasta wiadomo—Montwiłł i ks. Maciejewicz, a z gubernji?

— Narady w klubie Szlacheckim dały takie kandydatury... nie, nic nie powiem, stracisz spokój i równowagę, a bez nich ci nie do twarzy.

— No, mów!

— Daj słowo, że nie zemdlejesz.

— Słowo.

— Honoru?

— Nie dręcz-że...

— Generał Henryk Święcicki i Stanisław Wańkowicz.

— Czy wracasz z redakcji „Plotki Wileńskiej"—wolne żarty.

— Słowo.

— Honoru?

— Najświętsze.

— Więc cóż to jest u Boga Ojca Wszechmogącego.

— Kandydaci postępowców wileńskich, tak siebie przynajmniej mianują.

— Nie do wiary.

— Więc tak zwani postępowcy zwyciężyli Demokrację Narodową i domniemaną kandydaturę Gruzenberga... więc to są postępowcy...

— ?

— Żebyś wiedział, że postęp u nich przyjmuje całkiem nowe formy... P. Wańkowicz oświadczył dziś w klubie, że łamał dwukrotnie solidarność Koła Polskiego za drugiej Dumy, bo...

— Bo co?

— Bo mu sumienie tak kazało.

— Żywcem z „Simplicissimusa".

— Ale to istotny postęp.

— Ma też Wilno szczęście... ale w zasadzie to jest logiczne, to właściwie odbija nastrój wewnętrzny społeczeństwa.

Uspokoili się cokolwiek, wyczerpani zbyt żywą rozmową i zaczęli utyskiwać na ciężkie czasy, stagnację finansową i nizki kurs papierów procentowych.

Wreszcie biesiadnicy poszli, spojrzawszy na zegarek...

A ja chwilę jeszcze patrzyłem na teki z napisami tytułów gazet i pism, porozrzucanych na obszernym stole czytelni; leżały tak spokojnie... w niepoetycznym nieporządku i świeciły tytułami: „Jugend", „Myśl niepodległa", „Sztandar", „Społem", „Słowo", „Krytyka", jaką ironją tryskały te wyrazy martwe, odbite na zeszytach... a najzjadliwiej uśmiechały się do mnie „Simplicissimus" i „Bocian".

Wychodziłem już do przedsionka, kiedy stanął przedemną „sztrafista" i wyciągnął kwit.

— Co to?

— Kara—2 złote.

— Za co?

— Jest już półtorej minuty po drugiej, a kara płaci się we wszystkich lokalach klubu.

Uiściłem się i pomyślałem, że klub tak zwany Bankowców to porządna instytucja.. uczy wczas wracać do domu.

Chochoł.

Ofiary.

Złożyli w Administracji „Dziennika Wileńskiego":

Dla pozbawionych pracy z powodu pożaru fabryki w Wilejce:

Sklep T. Odyńca—3 r., pp. Gożuchowscy—3 r., p. A. R.—2 r., pp. Władysław i Emilja Raszanowiczowie — 2 r. Razem z poprzedniemi—54 r.

Dla sparaliżowanej staruszki W. K.: P. Rodziewicz — 50 k.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

Dnia 20 października (2 listopada).

4½% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego	71⅛
Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego	424.—
1-sza Pożyczka Premjowa	369.—
2-ga „ „	266.—
3-cia „ „ Szlach.	222.—
4% Renta	70⅞
5% Pożyczka zewnętrzna	88.25
5% Świad. Włość. Banku	78.75

Ceny targowe w Wilnie.

Siano za pud	29—30 kop.
Słoma „ „	26—27 „
Owies „ „	95—1.05 „
Koniczyna za pud	45—50 „
Żyto „ „	1.14—1.20 „
Jęczmień „ „	1.00—1.10 „
Groch „ „	1.05—1.10 „
Kartofle (beczka)	5.90—6.50 „
Buraki (ośmina)	75—85 „
Marchew „	70—90 „
Kapusta pud	25—32 „
Brukiew kopa	60—90 „
Pomidory pud	4.00—6.00 „
Pietruszka kopa	18—30 „
Pory kopa	60—90 „
Selery kopa	80—120 „
Cebula za pud	1.00—1.20 „
Śmietana kwarta	25—28 „
Twaróg „	10—13 „
Jaja kopa	1.50—1.80 „
Masło solone za pud	13.00—14.00 „
Masło nie solone za pud	14.80—16.00 „
Kaczki żywe sztuka	45—55 „
Kury żywe	75—1.00 „

W. Urbański

dawniej

F. Bobrowski & Urbański

WARSZAWA, ul. WIERZBOWA № 2

poleca: PŁÓTNA holenderskie, bilefeldzkie, angielskie i kostromskie we wszystkich szerokościach.

BIELIZNĘ STOŁOWĄ oryginalną holenderską i kostromską na wszystkie wymiary.

Desenie własne

BIELIZNĘ DESEROWĄ białą i kolorową z à-jourami, nowe oryginalne desenie

RĘCZNIKI w wielkim wyborze

SPECJALNOŚĆ MAGAZYNU

!!! Wyprawy Damskie !!!

od skromnych do najwykwintniejszych podług najświeższych Modeli Paryskich i Brukselskich.

Wielki wybór haftów i koronek do bielizny!

UWAGA! Magazyn przyjmuje zamówienia na Bieliznę stołową z wrabianemi herbami.

HERBY gratis, o ile już były robione.

„NAUKA" Skład podręczników i materjałów piśmiennych

w Mińsku Lit., ulica Zacharzewska 28.

Wydawnictwa szkolne i ludowe najnowsze, materjały piśmienne w wyborow. gatunku, ceny najniższe, zamówienia odwrotną pocztą. 8—1664—4

DLA SMAKOSZÓW!!! 5—1889—1

Zagranicą i w Warszawie są obecnie bardzo w modzie nadzwyczaj smaczne, tanie i wykwintne

„Torty-Liliputy"

wprowadziłem i ja takowe w mojej cukierni, w każdej chwili gotowe, w dużym wyborze i w wielu odmiennych smakach.

Cena tortu rb. 1.

Tak smak, jako i nowość „Tortów-Liliputów" dają mi nadzieję, że takowe cieszyć się będą u moich Konsumentów stałem powodzeniem

Cukiernia Bronisława Kulaszyńskiego, *ul. Wielka № 64.*

Firma Leona Rubaszkina w Łodzi

wysyła, za przykładem lat ubiegłych, szybko, punktualnie, bez zaliczki z opakowaniem i z przesyłką pocztową po cenach hurtowych i fabrycznych.

Bez ryzyka!! Przedmioty, nie przypadające do gustu, przyjmujemy z powrotem dla zamiany, lub zwracamy za nie pieniądze.

Ciepłe chustki damskie, kołdry i obuwie:

Chustki szerokości około 2½ arsz. i długości 2½ arsz. z lekkiej wełny puszystej z frędzlami naturalnemi. Kolor czekoladowy lub szary ze szlakiem lub bez szlaku po 3 rb. 75 kop., 4 rb. 50 kop.; w gatunku najlepszym po 6 rb. 50 kop.

Kratkowane w elegancką i modną kratkę, weln. Moher, koloru ciemnego po 8 rb., 9 rb., 10 rb. i 12 rb.

Duże kołdry wagonowe na puchu w piękne desenie, różnych kolorów, zdatne do użytku we wszystkie pory roku: za parę 6 rb. 50 kop. Na żądanie wysyłamy również pojedyńcze sztuki, po 3 rb. 40 kop. za sztukę.

Duże kołdry pluszowe, puszyste, w różne desenie modne i najrozmaitszych kolorów i odcieni, nadzwyczaj praktyczne; para od 14 do 85 rubli.

Na żądanie wysyłamy także pojedyńcze sztuki po odnośnej cenie.

Ciepła kołdra z doskonałego materjału na wacie i na jasnej podszewce z saży, wyszywana w desenie, koloru: pąsowego, bordo, zielonego i niebieskiego. Długość około 3 arsz., szerokość 2 arsz.; cena 5 rb. 80 kop.

Takaż kołdra z satyny wełnianej, takiej samej wielkości, koloru malinowego i jasno-niebieskiego za 8 rb. 30 kop.

Takaż kołdra z atłasu jedwabnego, takiego samego koloru i wielkości na najlepszej podszewce i wacie za 12 rb. 50 kop.

Na żądanie wysyłamy kołdry tych wszystkich gatunków podwójnej szerokości, kołdry mniejsze i dziecinne.

Obuwie męskie: buty, cholewy z szagrynu, z przyszwami hamburskiemi, nadzwyczaj mocne i praktyczne; cena 10 rb. 50 kop. para.

Buty lakierowane z amerykańskiej skóry lakierowanej, eleganckie i mocne, z przyszwami hamburskiemi; cena 13 rb. 50 kop.

Takież same z francuskiej skóry lakierowanej (bardzo praktyczne dla wojskowych); cena 15 rb.

Cholewki z najlepszej skóry hamburskiej z gumkami gładkiemi; cena 6 rb.

Buciki skórzane z wierzchami hamburskiemi, z gumami — 6 rb. 50 kop., sznurowane — 7 rb. 25 kop.

Takie same buciki chromowe, eleganckie, z gumami — 7 rb., sznurowane — 7 rb. 50 kop.

Buciki szewrowe, lśniące, miękkie, z gumami — 8 rb.; sznurowane — 8 rb. 50 kop.

Obuwie damskie: buciki skórkowe z przyszwami, ze skóry hamburskiej, sznurowane — 5 rb. 50 kop.; zapinane na guziki — 5 rb. 75 kop.

Buciki chromowe, elegancko wykończone, sznurowane — 6 rb., z guziczkami — 6 rb. 50 kop.

Buciki szewrowe, sznurowane—7 rb., zapinane na guziczki—7 rb. 50 kop.

DLA OZNACZENIA MIARY

należy przesłać numer starych bucików lub też kaloszy.

Warunki przesyłki: Opakowanie i przesyłka na koszt firmy. Obstalunki załatwiamy natychmiast, punktualnie, na życzenie—bez zaliczki. Za zaliczką pocztową na sumę do 5 rubli drożej o 10 kop., powyżej 5 rubli drożej o dwie kopiejki na rublu. Obstalunki na Syberję Zachodnią i Kraj Turkestański o 5% drożej, na Syberję Wschodnią o 10% drożej.

Prosimy adresować: Fabrykant Leon Rubaszkin, Łódź.

Firma, oprócz niezliczonej ilości podziękowań, otrzymała „Grand Prix" (medal złoty i krzyż) w Antwerpji, medal złoty w Brukseli i wielki medal w Rostowie n/Donem. 2—1

Skład Towarzystwa Rolniczego w Wilnie

Reprezentacja garniturów parowych słynnej angielskiej fabryki

RUSTON, PROCTOR & Cº

Ostatnie ulepszone modele 1907 roku. Ceny i warunki sprzedaży na żądanie komunikują się odwrotną pocztą.

Garnitury 6 i 8-silne na składzie.—Do zmontowania wysyłają się monterzy.

Zawalna № 9. — Telefon № 212. 3-1885-1

Firma egz. od 1850 r.

Najstarszy w Wilnie **POLSKI**

Galanteryjno-Norymberski Sklep

O. KAUICZA dawniej **Klammera**

ul. Wielka (Zamkowa) № 10.

Na sezon jesienny!!! Na sezon zimowy!!!

Poleca:

Wielki wybór wyrobów trykotowych

Bielizna trykotowa

dla Pań, Panów i Dzieci.

Kurtki myśliwskie

Firma egz. od 1850 r.

Pończochy —:— Skarpetki

Wygoda! Elegancja! Trwałość!

Kapelusze męskie i dziecinne

Czapki sportowe i podróżne

Rękawiczki skórkowe wełniane i trykotowe

Parasole i parasolki

Bielizna

Krawaty

Spinki

4—1891—1

Koronki, hafty, wstążki, dodatki i upiększenia do sukien damskich

Wyroby skórzane

Wszelka Galanterja

CENY NIZKIE

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

KAUCJONOWANE 1-go RZĘDU

Wileńske Biuro Komisowe W. Tromszczyński i S-ka

Wilno, ul. Wielka (Zamkowa) № 4.—Telefon № 50.

Kupno i sprzedaż nieruchomości ziemskich, miejskich i lasów.

Reprezentacja firm handlowych i przemysłowych. 52-558-27

FOTOGRAFICZNE APARATY

przyrządy są do nabycia w wielkim wyborze po cenie najniższej w składzie towarów fotograficznych 2—1433—1

„OPTYK RUBIN", istniejący od 1840 roku. **Wilno, Dominikańska № 17.**

Tamże wszelkiego rodzaju materjały optyczne i elektryczne.

Ludzi energji, idei i pracy potrzeba naszemu bogatemu ale wyniszczonemu krajowi. Możność rozwoju tych zalet daje

„SIŁA WEWNĄTRZ NAS"

(wpływ osobisty), dzieło d-ra Mainhardta.

Do książki bezpłatnie dołączamy samohypnotyzer. Cena 2 rb. Wydanie zagraniczne rozeszło się w 1,000,000 egz. Treść książki bezpłatnie. Adres: naukowo-psychol. wydawca. Moskwa, Srietienka, B. Sucharew, d. Puzankowa m. 10. 4 1917-1

Pierwszorzędne kaucjonowane

BIURO NAUCZYCIELSKIE

Marji WOJEWÓDZKIEJ i S-ka

Siemionowska, dom własny № 4. Telef. 236.

Poleca nauczycieli, nauczycielki, froeblanki, bony Polki i cudzoziemki, osoby do towarzystwa. Francuzki sprowadza z własnego biura w Paryżu. 4—1827—2

Do sprzedania

z powodu działów familijnych, majątek Sosiny, pow. brzeskiego gub. grodzieńskiej, z lasem przestrzeni 548 dz., odległy od st. Kleszczele kolei Nadwiślańskich o wiorst 9. Szczegóły na miejscu, poczta Boćki, lub u współwłaściciela w biurze technicznem Goławskiego w Białymstoku. 3—1869—2

Studnie

Artezyjskie, Bruklińskie, Abisyńskie

i cementowe, nowe oraz przeczyszczanie takowych, badania gruntów pod nowobudujące się gmachy i kościoły. Poszukiwanie gliny. Roboty, wchodzące w zakres wodociągów. Stawianie pomp żelaznych i reparacje starych, po cenach jak najprzystępniejszych wykonywa

H. KALIŃSKI

Wilno, ul. Połocka (Żwirowa Góra) № 16. 4—1667—4

ZAKŁAD

Położniczo-Ginekologiczny

D-rów Bujalskiego, Kahna, Maczewskiego, A. Rymszy i Waszkiewicza, stałe łóżka. Wilno. Ulica Czysta № 3. 52—634—23

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 61. Artystyczne Kwiaty tylko u Wandy Siwińskiej. 12—1688—9

Do sprzedania wierzchowy ogier

5 lat, 4 werszki, rasy angielskiej, po Carltonie, stadnika ks. Lubomirskich.—Wiadomość w hotelu St.-Georges. 1-1916 1

Dom Św. Antoniego przyjmuje obstalunki na pończochy i skarpetki od 60 kop. Nadrabianie pończoch, tamże suknie, bielizna, koronki. 3—1899—2

Oddaje się folwark w dzierżawę od 23-go kwietnia 1908 r., 28 wiorst od Wilna, przy przystanku Dobrzańska platforma L.-R. k. ż. 60 dziesięcin ornego gruntu, 40 łąk.—Wiadomość: poczta Rukojnie, gub. wil. u p. Sławińskiego. 2—1859—1

Na tanią NAUKĘ w KOMPLETACH pod kierownictwem Adama Kuncewicza, nauczyciela gimnazjum, przyjmują się zapisy chłopców i dziewczynek. Zarzecze 5 m. 12. 1—1914—1

Znana w Wilnie Pracownia wyrobów trykotowych W. Gieczewskiej, przeprowadziła się ze Ś-to Jerskiego prospektu na Wileńską ul. dom № 31, drogi od prospektu, na lewo pierwszy magazyn. 3—1915—1

EGZAMINOWANY **Leśnik,** królewiak, z poważnemi świadectwami z 13-to letniej praktyki przy lasowości w dobrach renomowanych, obznajomiony z racjonalnem odnowieniem, użytkowaniem, eksploatacją, ochroną i pielęgnowaniem lasów, a także urządzeniem polowań, poszukuje odpowiedniej posady. Adres: Zarząd Dóbr Gródek Ostroszycki, poczta Gródek Ostroszycki, gub. mińska, Z. Gross. 3—1906—1

W dzielnicy miasta Wilna „ZWIERZYNIEC"

wyprzedają się działki ziemi,

zdatne pod budowę, po cenach znacznie zniżonych.

Zwracać się: w Petersburgu do Komisji Likwidacyjnej interesów T-wa „A. Pieczonkina i S-ki", ul. Troicka № 9 i w Wilnie do Kantoru tejże Komisji „ZWIERZYNIEC" róg ul. Gedymina i Moniuszki, Telefonu № 46, lub też do Wileńskiego Biura Komisowego, W. Tromszczyński i S-ka, ul. Wielka № 4, Telefonu № 50. 1854—1

Jeden POLSKI Jedyny w Wilnie SKŁAD FABRYCZNY Wielka 30

„A. ROSTKOWSKI"

3—1911—1

POLECA:

Towary **GALANTERYJNE** Świeże

OGROMNY WYBÓR

BIELIZNY MĘSKIEJ i KRAWATÓW

Z NAJLEPSZYCH FABRYK.

Ceny nizkie.

Redaktor odpowiedzialny: Adam Karpowicz. Druk Marcina Kuchty w Wilnie, Dworcowa 4. Wydawca: D-r Władysław Zahorski.